

Sygn. akt IV Ka 664/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 stycznia 2015 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Ireneusz Grodek

Sędziowie SO Tomasz Ignaczak (spr.)

SO Agnieszka Szulc-Wroniszewska

Protokolant sekr. sądowy Dagmara Szczepanik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Izabeli Stachowiak

po rozpoznaniu w dniu 20 stycznia 2015 roku

sprawy **B. U.**

oskarżonego z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i oskarżycielkę posiłkową A. S.

od wyroku Sądu Rejonowego w Bełchatowie

z dnia 14 sierpnia 2014 roku sygn. akt II K 1568/12

na podstawie art. 437§2 kpk i art. 438 pkt 2 i 3 kpk **uchyla zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego B. U. i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Bełchatowie.**

Sygn. akt IV Ka 664/14

UZASADNIENIE

B. U. został oskarżony o to, że:

w nocy z 18 na 19 maja 2006 roku z terenu nieruchomości nr 79 B w D., gm. B., woj. (...), stanowiącej własność małżonków S.i A. S.– prowadzących działalność gospodarczą w formie spółki cywilnej – w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – w niewyjaśnionych okolicznościach – usunął naczepę typu wywrotka o nr (...) (...)wartości 140.000 zł, wyprodukowanej w firmie (...)w S., której był właścicielem i wykorzystując nieświadomość S. S. (2)odnośnie tego faktu, zobowiązał go do złożenia w KPP w B.zawiadomienia o przestępstwie kradzieży w/w naczepy, a następnie w dniu 22 maja 2006 r. wystąpił przeciwko S.i A. S.z żądaniem zwrotu równowartości przekazanej im na przechowanie, rzekomo skradzionej naczepy, usiłując doprowadzić ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, działając na szkodę w/w, tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk.

Sąd Rejonowy w Bełchatowie wyrokiem z dnia 14 sierpnia 2014 roku w sprawie sygn. akt II K 1568/12: uniewinnił oskarżonego od dokonania zarzuconego mu czynu, a kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowej oraz przez oskarżycielkę posiłkową.

Apelacja pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej zaskarżyła wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego. Pełnomocnik zarzucił wyrokowi:

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu iż zgromadzone dowody nie pozwalają na przyjęcie, że oskarżony dopuścił się zarzuconego mu czynu;
- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia polegającą na naruszeniu dyspozycji art. 4, 5 § 2, 7, 170, 193 i 201 kpk (zarzuty te zostały szczegółowo sprecyzowane i omówione w 13 podpunktach apelacji, ponieważ odpisy tej apelacji zostały doręczone stronom przeciwnym nie będzie to powielane w tym uzasadnieniu).

W konkluzji pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Apelacja oskarżycielki posiłkowej zaskarżyła wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego. Oskarżycielka posiłkowa zarzuciła wyrokowi:

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu iż oskarżony nie usunął naczepek z nieruchomości oskarżycielki posiłkowej i przyjęciu, że doszło do wyprodukowania dwóch naczepek w związku z zamówieniem D. M.;
- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia polegającą na naruszeniu dyspozycji art. 7, 92, 170 § 1, 193 § 1, 410 i 424 § 1 kpk (zarzuty te zostały szczegółowo sprecyzowane i omówione w apelacji, ponieważ są one tożsame z zarzutami sformułowanymi przez jej pełnomocnika, a odpisy apelacji pełnomocnika zostały doręczone stronom przeciwnym, nie będzie to powielane w tym uzasadnieniu).

W konkluzji oskarżycielka posiłkowa wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej podtrzymywał swoją apelację i wnioski w niej zawarte, przyłączył się do apelacji oskarżycielki posiłkowej.

Obrońca oskarżonego na rozprawie apelacyjnej wnosił o nieuwzględnienie obu apelacji i o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Prokurator na rozprawie apelacyjnej przyłączył się do apelacji oskarżycielki posiłkowej i do apelacji jej pełnomocnika i do wniosków w nich zawartych.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacje oskarżycielki posiłkowej i jej pełnomocnika były zasadne i na skutek ich rozpoznania doszło do konieczności uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Cała koncepcja rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego opiera się na trzech podstawowych założeniach

- po pierwsze, że jeszcze w 2005 roku wyprodukowano dwie naczepek dla D. M., jednej z nich D. M. nie odebrał i ta naczepa miała zostać skradziona przez nieustalonych sprawców z placu oskarżycielki posiłkowej;
- po drugie, że kiedy następnie w 2006 roku wyprodukowano m. in sześć naczepek dla odbiorcy z Irlandii to jednej z tych naczepek przez pomyłkę nadano taki sam numer (...) jak pierwszej z naczepek wyprodukowanych dla D. M.;
- po trzecie, że naczepek wyprodukowane dla odbiorcy z Irlandii w sposób diametralny różniły się od tych, wyprodukowanych na potrzeby D. M., a tym samym różniły się od tej naczepek, która została skradziona – różnice te zdaniem Sądu Rejonowego nie pozwalały na ekonomicznie uzasadnioną przeróbkę naczepek.

Doprowadziło to Sąd meriti do konkluzji, że powstały dwie różne naczepy o tym samym numerze (...), a ta, która została sprzedana do Irlandii nie była tą samą, która zaginęła z placu oskarżycielki posiłkowej. Niestety, ale zdaniem Sądu Okręgowego założenia te są błędne, albowiem nie mają oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym. Tym samym wniosek Sądu Rejonowego o powstaniu dwóch naczep o tym samym numerze (...) był nieuprawniony i nielogiczny.

Po pierwsze, teza, jakoby dla świadka D. M. wyprodukowano dwie naczepy, nie odnajduje potwierdzenia w zeznaniach tego świadka i jako taka jest nieuprawniona. D. M. jest świadkiem obiektywnym, w żaden sposób nie jest zainteresowany wynikiem tego procesu. Faktycznie, zamówił on u oskarżonego naczepę o dość nietypowych parametrach. Jednak zeznając zdecydowanie zaprzeczył, jakoby wyprodukowano w związku z jego zamówieniem dwie naczepy, z których pierwszej odmówił odebrania, bo była niezgodna z przedłożoną przez niego specyfikacją. Tymczasem oskarżony zaprezentował przed Sądem Rejonowym barwną (można by rzec bajeczną) opowieść, jak to świadek D. M. postawił go pod ścianą, bo w trakcie produkcji przyjechał, pomierzył sobie powstającą naczepę, stwierdził, że ma złe wymiary i zagroził, że odmówi jej przyjęcia (vide wyjaśnienia k. 523). Miało to być na tak zaawansowanym etapie produkcji, że oskarżony zdecydował się dokończyć powstającą, nietypową naczepę, a dla D. M. od podstaw zacząć wytwarzać nową (w ten sposób miała powstać dziwaczna konstrukcja, której nikt nie chciał kupić, nadano jej więc wysoki numer (...), o czym zapomniano, dziwaczna naczepę wstawiono na plac oskarżycielki posiłkowej, tam jednak znalazł się na nią amator i ją ukradł, a potem oskarżony miał wyprodukować zupełnie inną naczepę, której przez przypadek nadano ten sam numer (...) co owej nieodebranej przez D. M. efemerydzie). Wszystko to brzmi spójnie dopóki nie przeanalizuje się zeznań D. M., który nic takiego nie zapamiętał, a wręcz przeciwnie – zapamiętał, że przyjechał raz po odbiór naczepy, faktycznie stwierdził pewne drobne nieścisłości związane z tym, że z tyłu zamiast klapo – drzwi zainstalowano zwykłą klapę, uzgodnił, że producent poprawi tą rozbieżność „od ręki”, czekał na miejscu kilka godzin do późnej nocy, na jego oczach pracownicy oskarżonego przerobili klapę na klapo – drzwi, po czym odebrał naczepę, zapłacił i dojechał (vide k. 576). Zatem oskarżony i świadek D. M. opisują to zdarzenie całkowicie odmienne. Zdaniem Sądu Okręgowego nie jest możliwe, aby świadek D. M. nie zapamiętał sytuacji związanej z powstaniem niezgodnej ze specyfikacją naczepy i odmową jej przyjęcia. Zaiste, normalny człowiek zapamiętałby na lata sytuację, w której krawiec źle obstałowałby mu marynarkę wartą kilkaset złotych i w związku z tym odmówił jej przyjęcia, a skonfundowany krawiec musiałby szyc nową marynarkę, zaś tą źle wymierzoną wystawiać na sprzedaż. Tymczasem omawiana sytuacja dotyczy wielotonowej naczepy o wartości 140 tysięcy złotych, która powstawała tygodniami przy zaangażowaniu wielu pracowników – nie jest możliwe, aby D. M. nie zapamiętał tak traumatycznych okoliczności jak to, że odmawia przyjęcia konstrukcji wartej 140 tysięcy złotych, bo po osobistym dokonaniu pomiarów okazało się, że jest niezgodna z zamówieniem. Jak wyżej wskazano, D. M. to świadek obiektywny, niezaangażowany w przebieg procesu i nie zainteresowany jego wynikiem. Dlatego jest to świadek wiarygodny. Skoro tak, to opowieść oskarżonego jest barwnym wymysłem powstałym na potrzeby jego linii obrony. Tym samym wersja o powstaniu dwóch naczep dla D. M. jest niewiarygodna i należy ją odrzucić, a ustalenia faktyczne w tej części są błędne.

Powyzsza konkluzja prowadzi do tego, że cała konstrukcja myślowa, na jakiej Sąd Rejonowy opierał swoje założenia, runęła niczym domek z kart. Okazuje się bowiem, że nie ma najmniejszego sensu porównywać naczepy, która została odnaleziona i ma ten sam numer (...) co naczepa skradziona z terenu oskarżycielki posiłkowej z naczepą wyprodukowaną dla D. M. i nieodebraną przez niego, bo (przynajmniej zdaniem Sądu Okręgowego) dla D. M. powstała tylko jedna naczepa, została przez niego odebrana i ma inny numer (...) (różniący się jedną cyfrą). Zatem wszelkie wnioski, jakoby nie było opłacalne, a nawet technicznie wykonalne przerabianie tej naczepy na taką, jaka się odnalazła, nie mają sensu, bo tzw. „pierwsza naczepa dla D. M.” jest jedynie wytworem wyobraźni oskarżonego wykorzystanym na potrzeby jego linii obrony.

Po drugie, powyższe obala logikę wyводу uzasadniającego powstanie dwóch naczep o tym samym numerze (...). Sąd Rejonowy dał wiarę linii obrony oskarżonego, według której wysoki numer (...) nadano „pierwszej naczepie dla D. M.”, albowiem była ona nietypowa, nie spodziewano się, że uda się ją szybko sprzedać, a potem o tym zapomniano i ten sam numer nadano powstającej znacznie później przyczepie wysłanej do Irlandii. Tymczasem, skoro w/w okoliczności związane z powstaniem dwóch naczep dla D. M. są niewiarygodne, a sam fakt powstania dla niego dwóch naczep został błędnie ustalony, to tłumaczenia oskarżonego wyjaśniającego przyczynę nadania tego samego numeru dwóm różnym

konstrukcjom stają się nielogiczne. Niewiarygodne staje się również to, że świadek będący pracownikiem oskarżonego (B. K.) mógł taką okoliczność, jak nadanie tego samego numeru dwóm naczepom, zapamiętać. O ile byłoby to uprawdopodobnione, gdyby faktycznie doszło do niecodziennych i zapadających w pamięć perturbacji związanych z tą naczepą (zagrożenie przez D. M., że jej nie odbierze, błąd firmy polegający na wyprodukowaniu naczepy niezgodnej z zamówieniem i jej niestandardowa konstrukcja), to jednak skoro w świetle zeznań D. M. takie okoliczności nie miały miejsca, to zeznania tego pracownika należy poddać w wątpliwość. Nie jest bowiem realne, że pamiętał on po wielu latach (nadając setki numerów rocznie), że najpierw w 2005 roku nadał jakiejś naczepie złożony z wielu znaków numer, a wiele miesięcy później ten sam numer nadał zupełnie innej naczepie.

Co do trzeciego z kluczowych założeń Sądu Rejonowego, to nie jest to może aż tak oczywiste, jak omówiona powyżej kwestia rzekomego powstania dwóch naczep dla D. M., ale również nie może ono zostać zaakceptowane przez Sąd Okręgowy. Chodzi o kwestię związaną z diametralnymi różnicami technicznymi pomiędzy przyczepą, która miała zaginąć z placu oskarżycielki posiłkowej, a naczepą o tym samym numerze (...), która później miała zostać wyprodukowana na zamówienie klienta z Irlandii. Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wykazywał, że naczepy wyprodukowane dla klienta z Irlandii oraz naczepa, której brak stwierdzono na placu w D. miały odmienne specyfikacje. Naczepy do Irlandii były to – zdaniem Sądu Rejonowego - naczepy **żwirowe**, natomiast **skradziona naczepa była paletowa**. Dalej Sąd Rejonowy odnosił się do cech naczepy wyprodukowanej dla D. M. porównując ją z przyczepami wyprodukowanymi na rynek irlandzki i wykazując różnice techniczne. Po pierwsze jednak, z przyczyn podanych wyżej nie ma sensu odnosić się do przyczepy wyprodukowanej dla D. M., bo ta powstała tylko jedna i D. M. ją odebrał. Po drugie zaś, założenie, jakoby na zamówienie z Irlandii wyprodukowano naczepy żwirowe jest co najmniej przedwczesne. Sąd Rejonowy opierał się tu m. in. na treści dokumentów nie dostrzegając, że są one ze sobą sprzeczne i co najmniej jeden z tych dokumentów został zmanipulowany. Sąd Rejonowy powołuje się jednocześnie na dwie kopie tego samego dokumentu, tj. zlecenia produkcji naczep dla odbiorcy z Irlandii, zawartych na k. 168 i k. 337 akt. Skoro są to kopie tego samego dokumentu, powinny być identyczne – tak jednak nie jest, co najwyraźniej umknęło uwadze Sądu Rejonowego. Z kopii znajdującej się na k. 337 wynika, że na rynek irlandzki powstały naczepy paletowe (co jest sprzeczne z linią obrony oskarżonego i z ustaleniami faktycznymi Sądu Rejonowego), a z kopii zawartej na k. 168 wynika, jakoby były to naczepy żwirowe (co jak ułał wpasowuje się do linii obrony oskarżonego i co przyjął za prawdę Sąd Rejonowy w ustaleniach faktycznych). Który z tych dokumentów jest prawdziwy ? – to pytanie, na które musi odpowiedzieć Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający sprawę. Ale Sąd Okręgowy już teraz wypowie się, która z wersji tych dokumentów powstała jako pierwsza, a która jest wtórna – otóż są dwa argumenty przemawiające za tym, że pierwotną treść tego dokumentu oddaje kopia zawarta na k. 337 akt sprawy. Po pierwsze, na k. 337 rubryka z oznaczeniem „paletowy” nie została zakreślona, a zakreślono rubrykę z oznaczeniem „żwirowy”. Z kolei kopia z k. 168 ma zakreślone obie rubryki („paletowy” i „żwirowy”), zaś obok ktoś ręcznie dopisał „żwirowy”. Oczywiście jest więc, że kopia z k. 337 musiała powstać wcześniej niż kopia z k. 168, nie dało się bowiem „odkreślić” zakreślenia rubryki „żwirowy”, ktoś później zakreślił więc drugą z rubryk („paletowy”) i ręcznie dopisał „żwirowy”. Po drugie, dokument zawarty na k. 337 ma adnotację urzędową, z której wynika, że został wydany z Urzędu Kontroli Skarbowej – co potwierdza pismo przewodnie z k. 311. Dokument ten (ściślej jego oryginał) został zabezpieczony najprawdopodobniej już w październiku 2006 roku (vide wyjaśnienia oskarżonego k. 524) przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi do sprawy VI Ds. 80/07, a następnie przekazany z tej prokuratury do Urzędu Kontroli Skarbowej w Ł. (vide informacja k. 131) – oznacza to, że już od października 2006 roku oskarżony nie miał do niego dostępu i nie mógł manipulować jego treścią.

Tym samym cały wywód Sądu Rejonowego, jakoby naczepa wyprodukowana na rynek irlandzki nie mogła być mimo tego samego numeru (...) tą samą, która zaginęła z terenu oskarżycielki posiłkowej, gdyż jedna z nich (ta skradziona) była paletowa, a ta wyprodukowana później na zamówienie z Irlandii była żwirowa, jest nielogiczny, gdyż opiera się na fałszywej podstawie. Nie można bowiem (przynajmniej na gruncie tych dowodów, które znajdują się w aktach sprawy) twierdzić, że do Irlandii sprzedano naczepy żwirowe, skoro z dokumentu zlecenia produkcji, który musiał powstać pierwotnie (było to wykazywane) wynika, że były to naczepy paletowe. W dodatku Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jednym tchem wymienia oba te dokumenty (z k. 168 i z k. 337) najprawdopodobniej nie dostrzegając, że różnią się treścią (vide s. 6 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym na poparcie ustalenia

o wyprodukowaniu na zamówienie klienta z Irlandii przyczepy zwirowej podaje się jako dowód m. in. „zlenienie produkcji k. 168 (337)” tak jakby dokumenty te miały identyczną treść).

Nie jest logiczny argument Sądu Rejonowego, że nie mogło dojść do przerabiania naczepy, która ostatecznie znalazła się w Polsce u B. P., bo byłoby to nieuzasadnione ekonomicznie. Po pierwsze, wyżej zostało wykazane, że przedwcześnie przyjęto, jakoby naczepa sprzedana do Irlandii była naczepą innego typu niż ta, która zaginęła z placu oskarżycielki posiłkowej i wymagała istotnych przeróbek przed dokonaniem tej sprzedaży. Po drugie, ewentualne przeróbki, które powstały później, mogły mieć na celu utrudnienie identyfikacji naczepy, wykazanie jej odmienności i w związku z tym oskarżony – gdyby dokonywał takich przeróbek – wcale nie musiałby się kierować względami ekonomicznymi, tylko procesowymi.

W dodatku opieranie się na zeznaniach świadków będących pracownikami oskarżonego (M. P., T. C.i A. G.) co do możliwości dokonywania przeróbek naczep w oparciu o argumentację, że dwóch z nich (T. C.i A. G.) już u oskarżonego nie pracuje i dlatego są oni wiarygodni i obiektywni, było chybione. Pracownicy ci – nawet byli pracownicy – wcale nie są obiektywni, bo bądź co bądź mogli brać udział w ewentualnym procederze przerabiania takiej naczepy. Sąd Rejonowy powinien pokusić się w tym zakresie o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, albowiem okoliczność, czy omawiane naczepy mogły być przerabiane oraz, czy odnaleziona naczepa (tzw „irlandzka”) mogła być tą, która zaginęła z placu oskarżycielki posiłkowej wymaga wiadomości specjalnych. Prawdopodobnie bowiem doszło na jakimś etapie do przerabiania „irlandzkiej” przyczepy, która ostatecznie odnalazła się na terenie Polski i była podawana oględzinom zarówno przez biegłego na prywatne zlecenie oskarżonego, jak i przez policję. Dokumentacja związana z tą przyczepą jest niespójna, w aktach zalega kilka jej wersji. Utrudnia to ocenę tej kwestii bez posiadania w tym zakresie specjalistycznej wiedzy i doświadczenia zawodowego. Podnieść należy, że na rozprawie apelacyjnej ujawniono taką opinię, dopuszczoną w toczącym się równoległym procesie cywilnym i wnioski z niej płynące są odmienne od tych, do jakich samodzielnie doszedł Sąd Rejonowy orzekający w sprawie niniejszej (k. 1091 – 1097). Dlatego błędem było oddalenie wniosków dowodowych oskarżycielki posiłkowej i jej pełnomocnika o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. techniki samochodowej na temat przeprowadzenia analizy porównawczej parametrów naczep opisanych w niespójnych ze sobą wyciągach świadectw homologacji z dnia 08.09.2011 i z dnia 08.08.2006, charakterystyki stwierdzonych różnic oraz ustalenie możliwych przyczyn tego stanu – w szczególności, czy jest możliwe, że oba dokumenty opisywały tę samą naczepę bez jej przebudowy, a także ustalenia, czy te dokumenty i zlecenie produkcji naczepy o numerze wewnętrznym (...)i 1952 mogą dotyczyć tej samej naczepy bez jej przebudowy (wniosek k. 931, postanowienie k. 977). Parametry wynikające z tych dokumentów nie dają się pogodzić i sugerują, że na jakimś etapie doszło do jej istotnej przebudowy, co dodatkowo czyni bezprzedmiotową linię obrony bazującą na różnicach między obecnym stanem naczepy, a tym, jaki wynika z pierwotnych dokumentów (oskarżony wywodził stąd, że mimo tego samego numeru (...) były to dwie różne naczepy, tymczasem ewentualne przebudowanie tej naczepy czyni te porównania pozbawionymi sensu, a dodatkowo dostarcza poszlaki, że komuś zależało na tym, aby naczepa ta obecnie wyglądała diametralnie inaczej, co jak ułał pasuje do linii obrony o powstaniu dwóch różnych naczep – tymczasem może to być ta sama naczepa, która została przebudowana). Aby rozwikłać ten problem niezbędna jest pomoc biegłego dysponującego wiadomościami specjalnymi, nie można się bowiem opierać w tej kwestii jedynie na wyjaśnieniach oskarżonego i zeznaniach ściśle powiązanych z nim świadków.

Ponadto Sądowi Rejonowemu umknęło pewne zastanawiające zdarzenie związane z naczepą, która dziwnym (nie pierwszym w tej sprawie) zbiegiem okoliczności znalazła się w dyspozycji oskarżonego akurat wtedy, gdy stawiano mu w tej sprawie zarzuty. Biegły działający na prywatne zlecenie oskarżonego obfotografował tą przyczepę w październiku 2012 roku (opinia datowana jest na dzień 21 października 2012 roku). Celem jego opinii miało być wykazanie, że jest to przyczepa odmiennego typu i o odmiennych parametrach niż ta, która zaginęła z placu oskarżycielki posiłkowej – taką tezę postawił oskarżony, który sam opinię tą dostarczył do prokuratury (k. 182). Na zdjęciach wykonanych przez tego biegłego ujęto m. in. prawą stronę naczepy – na zdjęciu nie widać, aby na jej burcie wymalowany był numer telefonu (vide wyraźna kopia zdjęcia na k. 988). Miesiąc później, w dniu 22 listopada 2012 roku, zdjęcia tej samej (rzekomo) naczepy wykonywała policja – na jej prawej burcie pojawił się numer z kierunkowym do Irlandii (zdjęcia na płycie na k. 425). Tymczasem naczepa ta była już w Polsce w posiadaniu nowego, polskiego właściciela (B. P.– vide

k. 975) - nie wydaje się logiczne, aby domalowywał on na burcie naczepy numer z kierunkowym do Irlandii. Zatem uprawdopodobnione jest przypuszczenie, iż oskarżony albo zadbał o to, aby prywatna opinia była dla niego korzystna poprzez okazanie biegłemu innej naczepy niż ta, która ma taki sam numer (...) jak przyczepa zaginiona z placu oskarżycielki posiłkowej, albo, że naczepa ta została poddana istotnej przeróbce poprzez wykorzystanie elementów z innej naczepy, albo zachodzą jakieś inne okoliczności podważające zaufanie do owej prywatnej opinii przedłożonej przez oskarżonego. Sąd Rejonowy nie odniósł się do tej kontrowersji, choć była ona podnoszona przed wydaniem i ogłoszeniem wyroku (k. 982 – 994).

Zachodzą również niewyjaśnione okoliczności związane z dokonywaniem pomiaru tej naczepy przez biegłego diagnostę A. O. (k. 959 – k. 960) – Sąd Rejonowy skwitował je tezą o pomyłce diagnosty, choć parametry wskazane przez niego pokrywają się z parametrami wynikającymi z tabliczki znamionowej najprawdopodobniej pochodzącej z Irlandii.

Podsumowując – z powyższego wynika, że w analizowanym procesie doszło do naruszeń prawa karnego procesowego oraz do błędnych ustaleń faktycznych – uchybienia te miały wpływ na zaskarżony wyrok w rozumieniu art. 438 pkt 2 i 3 kpk i musiały prowadzić do uchylenia zaskarżonego orzeczenia. Brak odniesienia się do zeznań D. M. i do sprzeczności jego wersji z wersją oskarżonego po pierwsze, naruszył dyspozycję art. 410 kpk (Sąd Rejonowy nie odniósł się do całości materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie głównej), a po drugie powoduje, że dokonana w tym zakresie ocena dowodów nie może korzystać z ochrony art. 7 kpk, nie może być bowiem uznane za spójne i logiczne rozumowanie, w którym tkwi omawiana luka. Również brak odniesienia się do tego, że dokumentacja w postaci zlecenia produkcji naczep dla klienta z Irlandii jest sprzeczna uchybia dyspozycji art. 410 kpk (Sąd Rejonowy nie odniósł się do odmiennej treści dokumentów zawartych na k. 168 i na k. 337), a zatem wywody na okoliczność rodzaju naczep, jakie wyprodukowano na rynek irlandzki (czy były to naczepy żwirowe czy paletowe) również nie spełniają wymogów z art. 7 kpk. Również brak dopuszczenia dowodu z opinii biegłego w omówionym we wcześniejszej części uzasadnienia zakresie stanowił naruszenie dyspozycji art. 193 § 1 kpk.

Uchybienia te stanowią naruszenie prawa karnego procesowego mające wpływ na treść wyroku. Ponadto doprowadziło to do błędów w ustaleniach faktycznych, a wadliwe ustalenie jakoby powstały dwie naczepy dla D. M. o nietypowych parametrach i jakoby na rynek irlandzki powstały przyczepy o zupełnie odmiennych parametrach niż ta, która zaginęła z placu oskarżycielki posiłkowej miało niewątpliwy wpływ na treść wyroku. Wielce wątpliwe są również ustalenia dotyczące nabicia tego samego numeru (...) na dwie różne naczepy, skoro ustalenia dotyczące pierwszej z tych naczep (tzw. „pierwszej naczepy dla D. M.”) były chybione, gdyż zdaniem Sądu Okręgowego zebrany materiał dowodowy wskazuje, iż dla D. M. powstała tylko jedna naczepa.

Pozostałe zarzuty apelacyjne nie będą omawiane, albowiem wobec uchylenia wyroku do ponownego rozpoznania z przyczyn podanych wyżej byłoby to przedwczesne (art. 436 kpk).

Na zakończenie Sąd Okręgowy podkreśla, że wcale nie przesądza ostatecznego rozstrzygnięcia w tej sprawie. Rację miał bowiem Sąd Rejonowy w końcowej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku, wskazując, że niniejszy proces ma charakter poszlakowy. Truizmem byłoby przywoływanie w tym miejscu warunków, jakie musi spełniać proces dochodzenia do wyroku skazującego, gdy brak jest dowodów bezpośrednich. Jednak Sąd Rejonowy dosyć pochwopnie (na pewno przedwcześnie) stwierdził (w tej końcowej, chwalonej przed chwilą części uzasadnienia), że zebrane poszlaki i tak nie pozwalałyby na przypisanie oskarżonemu zarzuconego mu czynu. Owszem, opis tego czynu jest dosyć śmiały (kwestia przypisywania oskarżonemu wyprowadzenia przyczepy z placu oskarżycielki posiłkowej budzi kontrowersje), ale taki opis Sąd zawsze może zmienić, byleby pozostał w granicach skargi prokuratorskiej. Natomiast co do poszlak, to wydaje się, że Sąd Rejonowy nie widział części z nich (zapewne na skutek wyżej omówionych błędów w ustaleniach faktycznych). Pamiętajmy, że zachowanie sprawcy po czynie, to, w jaki sposób się broni, jakich czynności w związku z tym dokonuje, to również są poszlaki, które mogą wiele powiedzieć o samym czynnie i roli, jaką w jego dokonaniu sprawca odegrał. Przykładowo, jeżeli ktoś zaciera ślady przestępstwa, podejmuje wysiłki w celu skierowania śledztwa na boczne ślepe tory, kłamie na temat okoliczności zdarzeń, podsuwa prokuratorowi fałszywe tropy tylko po to, aby odsunąć podejrzenia od siebie – to dostarcza tym samym poszlak go obciążających (bo jak

rzecz ludowe przysłowie, „na złodzieju czapka gore”). I nie chodzi o to, że oskarżony nie może się tak bronić – owszem, może, ale organy procesowe mogą, a nawet powinny poddawać sposób tej obrony logicznej ocenie i są uprawnione do wyciągania z tego wniosków. Odnosząc to do zaistniałej sytuacji – jeżeli okaże się, że oskarżony wysłał z palca całą barwną historię o sporze z D. M. i o wyprodukowaniu dla niego dwóch naczep, jeżeli rzekomo logiczny powód nadawania wysokiego numeru (...) naczepie wstawianej na plac oskarżycielki posiłkowej okaże się fikcyjny, jeżeli okaże się, że oskarżony zmieniał dokumentację dotyczącą zlecenia produkcji przyczep do Irlandii w celu wyrobienia przekonania o ich odmienności, jeżeli okaże się, że oskarżony doprowadził do podmiany naczep w związku z ich oględzinami, jeżeli okaże się, że wbrew uparcie powtarzanym twierdzeniom oskarżonego doszło do przebudowy naczepy, jaka ostatecznie znalazła się w Polsce i została nabyta przez B. P. – jeżeli te okoliczności potwierdzą się, to Sąd Rejonowy będzie musiał odpowiedzieć na pytanie, czemu miały służyć te wszystkie kroki oskarżonego, co z tego miał, do czego tym zmierzał. Kłamstwo niekiedy przypomina trop – idąc jego śladem można dojść do prawdy. Oczywiście to „tylko” poszlaki – ale nie wolno ich pomijać w procesie rozumowania. Dlatego, choć Sąd Okręgowy nie przesądza jeszcze żadnego rozstrzygnięcia, to jednak nie ma żadnych wątpliwości, że na tym etapie wyrok uniewinniający zapadł zdecydowanie przedwcześnie.

W dalszym procesie kluczowe (wręcz rozstrzygające) będzie ustalenie, czy doszło do powstania dwóch naczep o tym samym numerze (...), czy jednak powstała tylko jedna taka naczepa. I tak:

- ***gdyby powstały dwie takie naczepy***, to jednak łańcuch poszlak wskazujących na sprawstwo oskarżonego chyba nie byłby zamknięty, co zapewne prowadziło do jego uniewinnienia. Na obecnym etapie ustalenie, że powstały takie dwie naczepy, oparte było na fałszywych przesłankach i jako takie było błędne (było to obszernie wykazywane w tym uzasadnieniu), ale oczywiście Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający sprawę może swobodnie dokonywać ocen dowodów, w tym zakresie nie będzie stanowiskiem Sądu odwoławczego związany (art. 442 § 3 kpk a contrario);
- ***gdyby powstała jedna taka naczepa***, to zdaniem Sądu Okręgowego (którym, analogicznie jak wyżej, Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający sprawę nie będzie związany - art. 442 § 3 kpk a contrario) łańcuch poszlak wskazujących na sprawstwo oskarżonego wydawałby się zamknięty, co powinno prowadzić do jego skazania.

Wszak w tym drugim przypadku (a więc przy założeniu, że powstała tylko jedna taka naczepa) okazałoby się, że oskarżony plótl niestworzone historie (o dwóch naczepach, sporze z D. M., nietypowości naczepy nieodebranej przez D. M. i odmienności tej przyczepy od tej, która mając przez pomyłkę ten sam numer (...) została sprzedana do Irlandii, itp.) – a tymczasem z jego firmy w krótkim czasie po zaginięciu naczepy z placu oskarżycielki posiłkowej sprzedano tą samą naczepę w pakiecie idącym do Irlandii wraz z pięcioma innymi naczepami. Nieodparta logika faktów i doświadczenie życiowe wskazują, że oskarżony musiałby wiedzieć o takim procederze (gdyby miał miejsce), wszak dodatkowa wielotonowa przyczepa o wartości 140 tysięcy złotych jaka pojawiła się na stanie firmy to nie kilogram jabłek, którego nadmiaru rolnik mógłby nie spostrzec. Musiałby więc nie tylko zdawać sobie sprawę, ale i w jakiejś roli brać udział w wyprowadzeniu z placu w D. naczepy (przecież nawet gdyby ktoś ukradł tą przyczepę z placu w D. bez wiedzy oskarżonego, to potem nie wstawiałby mu jej altruistycznie i bez jego wiedzy do jego firmy, logika wskazuje, że w takim układzie oskarżony musiałby o tym wiedzieć od początku, chociażby po to, żeby przygotować miejsce ukrycia tej wielkiej konstrukcji). Znamienne jest, że według tej wersji oskarżony potem ekspediował tą naczepę za granicę, będąc zapewne przekonany, że nigdy do Polski nie wróci co zapobiegnie wykryciu tego procederu (i fakt, że potem ta sama firma irlandzka, która nabyła naczepy, budowała w Polsce autostradę, a potem splajtowała i odsprzedała już na terenie Polski naczepę B. P., zakrawa na chichot historii). Zatem oskarżony w tym układzie zdarzeń musiałby zdawać sobie sprawę, że wyłudza od oskarżycielki posiłkowej nienależne świadczenie w ramach ugody (co prawda negocjacje prowadziła jego żona, ale z opinii grafologicznej wynika, że to oskarżony złożył podpis pod ugodą) – w ten sposób (gdyby to oczywiście była prawda, czego na obecnym etapie Sąd Okręgowy nie przesądza) oskarżony zarobiłby na tej samej naczepie dwa razy, uzyskując zarówno wynagrodzenie od klienta z Irlandii i odszkodowanie od oskarżycielki posiłkowej.

Co więcej, analizowana sprawa wskazuje, że tego typu proceder byłby nie do wykrycia i nie zostałby wykryty, gdyby nie zbiegły się dwie okoliczności – nadzwyczajny upór oskarżycielki posiłkowej, która usłyszała plotkę o tym, że naczepa jest w posiadaniu oskarżonego i dlatego drażyła ten temat, oraz fakt, że w związku z innym postępowaniem karnym w październiku 2006 roku zabezpieczono całą dokumentację księgową firmy oskarżonego. Oskarżycielka posiłkowa uzyskała do niej wgląd, mozolnie ją przejrzała i wychwyciła fakturę sprzedaży sześciu naczep do Irlandii, wśród których była naczepa o identycznym numerze (...) jak ta, którą ktoś zabrał z jej placu. Wskazuje to, że hipoteza postawiona w akcie oskarżenia wcale nie jest jakimś absurdalnym wymysłem pozbawionym racji bytu – to bardzo zgrabnie wymyślona i przeprowadzona intryga, która pozwoliłaby oskarżonemu (oczywiście, gdyby miała miejsce) na łatwe zarobienie 140 tysięcy złotych w marę bezpieczny sposób, gdyż na etapie jej tworzenia mogła wydawać się nie do wykrycia (i faktycznie, gdyby nie upór oskarżycielki posiłkowej i pewien zbieg okoliczności nigdy nie ujawniono by faktów, które doprowadziły do postawienia zarzutów w tej sprawie).

Dlatego przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd Rejonowy:

- skonfrontuje oskarżonego ze świadkiem D. M. na okoliczność związaną z powstaniem dla niego dwóch naczep i sytuacji związanej z grożeniem przez świadka, że pierwszej z nich nie odbierze;
- ustali pierwotną treść dokumentu zlecenia produkcji, którego dwie sprzeczne ze sobą kopie znajdują się na k. 168 i na k. 337, ustali, gdzie znajduje się oryginał dokumentu (prawdopodobnie w Urzędzie Kontroli Skarbowej w Ł. – k. 311), jaka jest jego treść, od kiedy do oryginału nie miał dostępu oskarżony (prawdopodobnie od października 2006 roku), jakie było powody przerabiania treści tego dokumentu, kto i kiedy go przerabiał;
- ustali, jakiego typu naczepy były sprzedawane do Irlandii w związku z zamówieniem o którym mowa na w/w kopiach z k. 168 i 337 (paletowe czy żwirowe);
- wyjaśni kontrowersje związane z pojawianiem się i znikaniem numeru telefonu na prawej stronie naczepy, która była poddawana oględzinom najpierw przez biegłego J. B. wykonującego ekspertyzę na prywatne zlecenie oskarżonego, a potem przez policję. W tym celu na tą okoliczność przesłucha tego biegłego (dane m. in. na k. 987), uzyska od niego dostęp do oryginalnych zdjęć (w aktach niniejszej sprawy karnej znajdują się jedynie słabszej jakości kopie), dosłucha obecnego właściciela naczepy B. P. (k. 975 – 977);
- dopuści dowód z opinii biegłego ds. techniki samochodowej na temat przeprowadzenia analizy porównawczej parametrów naczep opisanych w niespójnych ze sobą wyciągach świadectw homologacji z dnia 08.09.2011 i z dnia 08.08.2006, charakterystyki stwierdzonych różnic oraz ustalenie możliwych przyczyn tego stanu – w szczególności, czy jest możliwe, że oba dokumenty opisywały tą samą naczepę bez jej przebudowy, a także ustalenia, czy te dokumenty i zlecenie produkcji naczepy o numerze wewnętrznym (...) i 1952 mogą dotyczyć tej samej naczepy bez jej przebudowy. Sąd Rejonowy realizując to zalecenie będzie mógł skorzystać z opinii biegłego T. M. wydanej na potrzeby sprawy X GC 236/10 Sądu Okręgowego w Łodzi, której kopia znajduje się na k. 1091 – 1097 (w tym celu ujawni tą opinię, ewentualnie dopuści dowód z uzupełniającej opinii tego biegłego - jeżeli znajdą co do tego przesłanki opisane w art. 201 kpk);
- w procesie dochodzenia do rozstrzygnięcia wyjaśni kluczową kwestię, czy mieliśmy do czynienia z dwiema różnymi naczepami o tym samym numerze (...), czy też powstała jedna taka naczepa, która następnie została przebudowana;
- w procesie wyrokowania będzie brał pod uwagę nie tylko poszlaki związane z zaginięciem naczepy z placu oskarżycielki posiłkowej i późniejszą sprzedażą naczepy o tym samym numerze (...) przez firmę oskarżonego klientowi z Irlandii, ale też weźmie pod uwagę sposób zachowywania się oskarżonego w czasie tego procesu i podejmowane przez niego w związku z nim działania (było to powyżej sygnalizowane);
- w pozostałym zakresie rozważy skorzystanie z dyspozycji **art. 442 § 2 kpk.**

Wobec powyższego orzeczono jak w części dyspozytywnej wyroku.